

Sygn. akt V ACa 1157/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 marca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Bogdan Świerczakowski (spr.)

Sędziowie SA Robert Obrębski

SO (del.) Bernard Chazan

Protokolant sekr. sąd. Dorota Jędrak

po rozpoznaniu w dniu 28 lutego 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa R. K. i A. K.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. i P. L.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 28 września 2016 r., sygn. akt IV C 828/15

1. zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie pierwszym w części, w ten sposób, że:

- zobowiązuje pozwanego (...) Sp. z o.o. do opublikowania na własny koszt, na stronie głównej portalu (...), czarną czcionką na białym tle w ramce, w terminie do dnia 28 marca 2018 r., i pozostawienia tam przez siedem dni, oświadczenia o następującej treści: (...) Sp. z o.o. przeprasza Panów A. K. i R. K. za bezprawne naruszenie ich prawa do prywatności i tajemnicy rozmowy, będące skutkiem opublikowania, na stronie (...) oraz na portalu (...) fragmentów nagrania audio oraz transkrypcji nielegalnie zarejestrowanej prywatnej rozmowy A. K. i R. K.”;

- zobowiązuje pozwanego P. L. do opublikowania na własny koszt, na stronie głównej portalu (...), czarną czcionką na białym tle w ramce, w terminie do dnia 28 marca 2018 r., i pozostawienia tam przez siedem dni, oświadczenia o następującej treści: „Redaktor Naczelny Tygodnika L. (...) P. L. przeprasza Panów A. K. i R. K. za bezprawne naruszenie ich prawa do prywatności i tajemnicy rozmowy, będące skutkiem opublikowania, na stronie (...) oraz na portalu (...) fragmentów nagrania audio oraz transkrypcji nielegalnie zarejestrowanej prywatnej rozmowy A. K. i R. K.”;

- nakazuje pozwanym (...) Sp. z o. o. z siedzibą w W. i P. L. usunięcie z portalu internetowego (...) opisanego powyżej nagrania audio opublikowanego na tym portalu w dniu 8 lipca 2015 r. wraz z komentarzami czytelników, względnie zablokowania dostępu do niego wraz z komentarzami czytelników pod adresem (...) K.(...) oraz usunięcia nagrania audio pt. Taśma K. K. HD z oficjalnego

konta tygodnika (...) na portalu (...) pod adresem (...) wraz z komentarzami użytkowników, względnie zablokowania dostępu do niego wraz z komentarzami użytkowników;

b) w punkcie drugim w ten sposób, że znosi wzajemnie między stronami koszty procesu;

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Robert Obrębski Bogdan Świerczakowski Bernard Chazan

V ACa 1157/17

UZASADNIENIE

Powodowie A. K. i R. K. wnieśli powództwo przeciwko wydawnictwu (...) Sp. z o.o. i redaktorowi tego Wydawnictwa (...) o ochronę dóbr osobistych. W pozwie powodowie żądali usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego każdego z powodów poprzez złożenie oświadczenia o treści wymienionej w punkcie 1. pozwu i zamieszczenie tego oświadczenia na stronach Gazety (...), tygodnika (...), na stronie internetowej (...) przy czym były to żądania skierowane oddzielnie wobec każdego z pozwanych. Dodatkowo każdy z powodów wniósł o zasądzenie od każdego z pozwanych na swoją rzecz, solidarnie, kwoty po 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Powodowie domagali się również zakazania pozwanym publikacji materiałów prasowych, artykułów i jakichkolwiek informacji na temat treści i przebiegu nielegalnie zarejestrowanej rozmowy powodów, opublikowanej 8 lipca 2015 r. na portalu (...) jak również innych niepublikowanych fragmentów tej rozmowy, a także nakazania pozwanym usunięcia z portalu internetowego (...) publikacji w/w nagrania wraz z komentarzami czytelników, względnie zablokowania dostępu do niego i do komentarzy. Każdy z powodów domagał się zasądzenia od każdego z pozwanych, solidarnie, kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 28 września 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił w całości powództwo, nie obciążając powodów obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanych.

Sąd Okręgowy oparł powyższe rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach.

W dniu 6 października 2013 r. odbyło się spotkanie R. K. i A. K. z kilkoma innymi osobami w jednej z (...) restauracji. Było to spotkanie prywatne z okazji tzw. pepkowego, tj. narodzin syna R. K.. Jego uczestnicy rozmawiali na bardzo różne tematy, od prywatnych począwszy, przez tematy polityczne, aż do wypowiedzi dotyczących sfery intymnej.

Spotkanie to trwało 4 godziny i 28 minut, przy czym A. K. brał w tym spotkaniu udział przez 3 godziny i 35 minut, po których opuścił towarzystwo i dalej w rozmowie nie uczestniczył.

W niespełna dwa lata po ww. spotkaniu ukazał się w tygodniku (...) nr (...) (127) z dnia 6-12 lipca 2015 r. artykuł pod tytułem Korupcja na szczytach władzy. Pierwsze słowa tego artykułu (k. 22-23) brzmią następująco: Rozmowa, do której dotarliśmy to zapis jednego ze spotkań nagranych w tak zwanej aferze taśmowej w restauracji (...) kelnerzy podsłuchali ludzi z władzy biznesu. Następnie artykuł ten relacjonuje fragmenty rozmowy ze spotkania, pogrupowane w podtytuły, z których jeden brzmi: Ty lepiej tego nie mów. Pod tym podtytułem znalazł się zacytowany fragment wypowiedzi rozmówców: R.K.: Dla mnie też herbatkę... Nie bierzesz, S., pod uwagę jednej rzeczy, że tak się dziwnie złożyło, że na czele wszystkich służb stoją moi znajomi i wychowankowie. A.K.: Ty lepiej tego nie mów. Głośno. R.K.: Ja tego na pewno nie mówię głośno, a jeszcze powiem ci jedną rzecz. Wszystko wskazuje na to, że uda mi się doprowadzić do jeszcze jednej sytuacji. Ale nie takiej, że mnie. Bo ja tam odgrywam rolę bardzo podskórną, że kolejny mój wychowanek stanie na czele SKW. (...) ci jeszcze więcej i to chłopaki zobowiązuje was do tajemnicy. Całkowitej i do grobu, że jak N. się po naszej wizycie w Ukrainie, na Ukrainie, w J. ze mną spotkał, to on ma dowody na korupcję dużo wyżej. A.K.: Czyli? R.K.: S. co najmniej. I bardzo duże podejrzenia jeszcze wyżej. A.K.: Czyli? R.K.: Nie mówmy o tym.

To są na razie poszlaki. Rozumiesz. On mi przedstawił, pokazał. I one są, rozumiesz. Także tu jest gra na najwyższym szczeblu.

Dalej rozmowa ta relacjonowana jest w ten sposób, że są opisane wypowiedzi A. K. na temat organów władzy państwowej: Trzy najbardziej zdemoralizowane instytucje w Polsce to jest po pierwsze – prokuratura, po drugie – służby specjalne, po trzecie – telewizja publiczna. Kolejny fragment tego artykułu dotyczy prowokacji z A., kiedy to A. K. opisuje na czym ta afera polegała i wyjaśnia też, że nie widzi nagannej postawy J. O. w proponowaniu W. A. przejęcia przez Związek Radziecki (...) i podkreśla, że było to jeszcze przed odzyskaniem suwerenności przez Polskę, kiedy w Konstytucji Rzeczypospolitej była wpisana miłość do Związku (...), ponadto nie widzi niczego złego, że pierwszy sekretarz KC PZPR pije wódkę z A..

Kolejne fragmenty rozmowy zostały zawarte w podtytule: T.. Rudy i mściwy, gdzie A. K. krytycznie wypowiada się na temat polityków (...). W nagraniu 3 godzina 25 minuta 57 sekunda padają określenia w odniesieniu do D. T., że jest rudy i mściwy, ale nie do końca wiadomo kto wypowiada te słowa, gdyż nagrania dokonano w czasie swobodnej rozmowy w restauracji. Kolejny fragment rozmowy obejmuje wątpliwości rozmawiających, że może są na podsłuchu, że zostali nagrani, a artykuł prasowy kończy się wyjaśnieniami autora artykułu: Nie zdecydowaliśmy się na ujawnienie wszystkich wątków rozmowy. Część dotyczy bowiem spraw obyczajowych, zdrowotnych i intymnych. Publikujemy te fragmenty, których ujawnienie leży w naszej opinii w interesie publicznym. Całość nagrania prześlemy natomiast Prokuraturze Okręgowej Warszawa-Praga, która prowadzi postępowanie w sprawie tzw. afery podsłuchowej.

Stenogram i nagranie w rozmiarze mniej więcej 40 minut od 3 godziny i 25 minuty do wyjścia A. K. pojawiło na stronie (...) jak również na stronie (...) pod tytułem: Taśmy K.-K..

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o cytowane wyżej dowody z dokumentów, w tym z materiału prasowego oraz opublikowanego nagrania, jak również na zeznaniach przesłuchanych w sprawie świadków przesłuchanych na okoliczność naruszenia dóbr osobistych powodów w/w publikacjami, jak również skali i stopnia oraz skutków tych naruszeń. Sąd Okręgowy przeprowadził również dowód z przesłuchania stron: A. K. (k. 475), R. K. (k. 476) i P. L. (k. 477).

W ocenie Sądu Okręgowego, ani zeznania świadków, ani wysłuchanie stron nie wniosły niczego do sprawy, bo w sprawie nie była sporna kwestia stanu faktycznego, a sporna była ocena prawna tego stanu faktycznego. Sąd dokonał jednak oceny wiarygodności zeznań świadków. Według Sądu świadek A. K. oraz D. K. potwierdziły, jak wielkiego przeżycia osobistego doznali powodowie na skutek ukazania się ich prywatnych rozmów w prasie i na nagraniu. Tym niemniej z treści tego nagrania, nie wynika, zdaniem Sądu Okręgowego, żadne naruszenie dóbr osobistych powodów. Treść rozmowy nie stawia powodów w złym świetle, gdyż prowadzili rozmowę w sposób kulturalny, ponadto nie nadużywali niecenzuralnych słów. Wyrażali się o swoich małżonkach i na temat własnych rodzin bardzo pozytywnie.

Sąd Okręgowy wskazał na występujące podczas rozmowy tematy dotyczące stosunków damsko-męskich, w tym stwierdzenia na temat żon, które odczytać można pejoratywnie, jednakże w ocenie tego Sądu w głębszym sensie mają one jednak wydźwięk pozytywny. Chodzi o określenie żon, jako tych osób, które pilnują mężczyzn przed nimi samymi, na przykład chronią mężczyzn przed ich słabościami. Sąd Okręgowy zauważył, że powodowie mieli prawo być oburzeni, że ich prywatne rozmowy zostały opublikowane, natomiast samej treści tej rozmowy absolutnie nie mają powodu się wstydzić. W szczególności Sąd ocenił, że ujawniona w nagraniach wypowiedź powoda R. K., że kobiety lecą na niego, jest wypowiedzią o wydźwięku pozytywnym.

W odniesieniu do wypowiedzi dotyczącej premiera D. T., jaka padła podczas rozmowy, a mianowicie, że jest rudy i mściwy, Sąd Okręgowy wskazał, że choć w artykule prasowym podano, że była to wypowiedź powoda A. K., to z nagrania nie wynika jednoznacznie, że tak było, albowiem nagranie jest w tym zakresie nieczytelne. Sąd Okręgowy uznał, że mógł to być błąd prasy, a poza tym nie było to przedmiotem żądania, gdyż przedmiotem tym była ochrona naruszenia dóbr osobistych w postaci prawa do prywatności.

Sąd Okręgowy dał wiarę pozwanemu P. L., że publikacja nagrania podyktowana była sugestiami, iż opublikowane w materiale prasowym fragmenty rozmowy są wyrwane z kontekstu, że nie są prawdziwe. Ponadto Sąd zaznaczył, że pozwany P. L. nie wykluczył tego, iż najprawdopodobniej to on podjął decyzję o umieszczeniu nagrania na stronach internetowych, w związku z czym to pozwany jest osobą odpowiedzialną za publikację.

Zdaniem Sądu Okręgowego powództwo oparte o przepisy art. 24 k.c. oraz art. 448 k.c. podlegało oddaleniu w całości. Sąd podkreślił rolę prasy, która zgodnie z Konstytucją korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1 prawa prasowego). Zgodnie natomiast z art. 14 Konstytucji Rzeczypospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu. Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Cenzura prewencyjna środków społecznych innego przekazu oraz koncesjonowanie gazet są zakazane (art. 54 Konstytucji). Sąd Okręgowy odwołał się także do przepisów art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284), jak również art. 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Osobistych i Politycznych statuujących prawo każdego człowieka do wolności poglądów i swobody ich wyrażania oraz posiadania przez każdego człowieka własnych poglądów, zaznaczając jednocześnie, że wolność słowa nie jest nieograniczona, albowiem nie może ona naruszać innych wolności, takich jak życie prywatne, rodzinne lub dobre imię. Z drugiej strony Sąd wskazał na art. 47 Konstytucji oraz art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności stanowiących, że każdy ma prawo do poszanowania (ochrony) w szczególności swojego życia prywatnego i rodzinnego, wskazując jednocześnie na przewidzianą w przepisach Konwencji możliwość ingerowania w w/w prawa w wyjątkowych przypadkach.

Sąd Okręgowy uznał więc, że powodowie bezspornie mają prawo do prywatności. W sprawie doszło do kolizji dwóch wartości: wolności wyrażania opinii i prasy oraz ochrony życia prywatnego i rodzinnego. Sąd podkreślił, że w dobie rozwoju technologii i techniki podsłuchiwania osób prywatnych czy publicznych, ochrona prywatności ma szczególnie ważne znaczenie. Zdaniem Sądu prywatność strony powodowej została w sposób ewidentny naruszona albowiem nagrana rozmowa powodów była rozmową prywatną, która nie powinna być nagrywana, a nagranie dało podstawę do wszczęcia ścigania. W publikacji nie chodziło jednak zdaniem Sądu Okręgowego o powodów i przedstawienie faktów z ich życia prywatnego, lecz o ukazanie pewnego zjawiska i zaprezentowanie opinii o części klasy politycznej, której oceny Sąd Okręgowy nie przedstawił. Sąd Okręgowy uznał ponadto, że tytuły okładki pisma (...): Kupują, sprzedają, zdradzają, zniszczą w połączeniu ze zdjęciem panów K. i K. oraz tytuł artykułu Korupcja na szczytach władzy nie odnosiły się bezpośrednio do powodów, tylko do pewnych ocen części klasy politycznej.

Pomimo stwierdzenia naruszenia prawa do prywatności powodów, ważniejsze według Sądu Okręgowego okazało się dobro obywateli do uzyskania informacji o życiu publicznym w Polsce. Przeważało prawo obywateli do informacji o życiu publicznym, jak również prawo wolności pracy i informowania o ważnych wydarzeniach publicznych i społecznych. Zajęte przez Sąd Okręgowy stanowisko zostało podparte orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W ocenie Sądu Okręgowego, jeżeli do prasy przedostaną się informacje na tyle istotne, że opinia publiczna będzie tymi informacjami zainteresowana, to prasa ma prawo poinformowania o nich obywateli. Obowiązek prasy do informowania obywateli jest w tym momencie silniejszy, podlegający większej ochronie, niż prawo do prywatności. Jeżeli polityk z pierwszych stron gazet, były Minister Spraw Wewnętrznych oraz kandydat do Parlamentu Europejskiego (powód R. K.) mówi byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej (powodowi A. K.) o tym, że z dobrze poinformowanego źródła dowiedział się o istnieniu dowodów na korupcję w Ministerstwie Obrony Narodowej, to nie może dziwić się, że tego typu informacja będzie zacytowana przez prasę. Wprawdzie dalej jest powiedziane, że to są poszlaki, tym niemniej zostało to tak zasugerowane, że można odczytać, że jest to informacja z bardzo dobrego źródła, niemalże pewna i, że niemalże istnieją w tym względzie dowody. Skoro więc prasa, czy to ze względów chęci informacji, czy też ze względów promowania pewnych postaw, do czego według Sądu Okręgowego jest uprawniona, dowiedziała się o treści rozmowy objętej niniejszym postępowaniem, to miała prawo uzyskane informacje powielić i ujawnić.

Przypadki upubliczniania informacji uzyskanych ze źródła prywatnego są dość powszechnie praktykowane nie tylko w Polsce, ale również za granicą. Sąd Okręgowy przypomniał, że z tak zwanej afery taśmowej opinia publiczna

dowiedziała się również o innych rozmowach istotnych z punktu widzenia opinii publicznej, których przykłady wskazał i zauważył, że wszystkie rozmowy były nielegalnie i bezprawnie podsłuchane, a mimo to opinia publiczna o nich się dowiedziała. Zdaniem Sądu nie powinno się wykorzystywać podsłuchów w celach politycznych, gdyż jest to nieetyczne, tym niemniej, jeżeli już takie informacje do prasy dotrą, to prasa ma prawo te informacje przekazywać.

Pomimo, że Sąd Okręgowy oddalił powództwo, odniósł się do żądania powodów w zakresie zadośćuczynienia. Odwołując się do orzecznictwa Trybunału Europejskiego podniósł, że roszczenie każdego z powodów żądających zapłaty na ich rzecz po 100.000 zł jest zbyt wygórowane a jego uwzględnienie mogłoby powodować naruszenie prawa prasy do informacji, oraz skutkować, zamiast cenzurą prewencyjną, cenzurą własną – w obawie przed zbyt uciążliwymi konsekwencjami. Ponadto zadośćuczynienie nie może prowadzić do wzbogacenia. O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiedli powodowie zaskarżając wyrok w całości i zarzucając:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego:

1. art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. oraz art. 12 ust. 1 i 2 ustawy - Prawo prasowe poprzez niewłaściwą wykładnię polegającą na przyjęciu, że w sytuacji skorzystania z materiałów uzyskanych za pomocą przestępstwa, opublikowanych bez zgody osób będących ofiarami czynu zabronionego, które to działanie stało w sprzeczności z konstytucyjnym prawem do prywatności, swobodnego komunikowania się i ochrony jego tajemnicy, elementem wyłączającym bezprawność takiego działania jest już samo zainteresowanie opinii publicznej,

2. art. 14 ustawy - Prawo prasowe poprzez jego błędną wykładnię i w rezultacie błędne przyjęcie, że ujawnienie treści prywatnych i osobistych rozmowy bez zgody rozmówców było konieczne z uwagi na potencjalny zarzut manipulacji w sytuacji pominięcia tych wątków, podczas gdy jedyną przesłanką umożliwiającą opublikowanie takich treści jest istnienie ich realnego bezpośredniego związku z działalnością publiczną danej osoby, którego w niniejszym przypadku nie było;

3. art. 6 w zw. z art. 12 ust. 1 ustawy - Prawo prasowe poprzez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że prawo prasowe nie nakłada na prasę obowiązku zachowania obiektywizmu i rzetelności oraz dbałości o ochronę prywatności w sytuacji, w której prasa chce kreować określenie polityczne postawy, a nawet wpływać na wyniki wyborów, a tym samym jest uprawniona do wykorzystania informacji i treści uzyskanych nawet w wyniku przestępstwa, gdy tymczasem taka interpretacja prowadzi do legitymacji manipulacji prasowej, jak również pomija, że immanentną cechą rzetelności dziennikarskiej jest zachowanie obiektywizmu, dystansu, bezstronności, właściwej selekcji źródeł;

4. art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w zw. z art. 10 ust. 2 w/w Konwencji poprzez ich błędne zastosowanie i nierozważenie, czy na gruncie przedmiotowej sprawy użyte przez prasę środki były proporcjonalne do osiągnięcia celu, na jaki wskazują pozwani (poinformowanie opinii publicznej o wątkach rozmowy), a także czy dochowana zostały zasady rzetelności dziennikarskiej, a tym samym czy zachowane zostały przesłanki wyłączające bezprawność naruszenia dóbr osobistych powodów;

II. naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść rozstrzygnięcia w sprawie, tj.:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną, sprzeczną z zasadami życiowego i niepełną oceną zgromadzonego materiału dowodowego przejawiająca się w:

a) błędnej ocenie stenogramów i zarejestrowanych rozmów jako zawierających kwestie interesujące opinię publiczną i ważne dla debaty publicznej podczas gdy prawidłowa ocena winna doprowadzić Sąd do wniosku, że rozmowy te dotyczyły w przeważającej mierze spraw prywatnych lub wręcz intymnych, a tym samym, że pozwani dopuścili się bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powodów;

b) wyciągnięciu sprzecznych z zasadami prawidłowego rozumowania i nielogicznych wniosków w zakresie w jakim Sąd I Instancji uznał, że pozwany P. L. musiał opublikować częściowy 40-minutowy fragment rozmowy, aby uniknąć

zarzutów o manipulację, podczas gdy nagranie opublikowane przez pozwanych było już samo w sobie jedynie częścią całego nagrania, co oznacza, że pozwani i tak zdecydowali się wyciąć część nagrania, a więc i tak narazili się świadomie na zarzut manipulacji;

c) sprzecznej ze zgromadzonym materiałem dowodowym konstatacji, że błędne przypisanie wypowiedzi powodowi A. K. o premierze D. T. „nie było przedmiotem żądania” podczas gdy argument o błędnym i dowolnym przypisywaniu wypowiedzi uczestnikom rozmowy był jednym z kluczowych w aspekcie braku rzetelności i staranności dziennikarskiej;

d) zaniechaniu dokonania oceny zeznań świadków i stron z uwagi na to, że „nie wnoszą nic do sprawy” podczas gdy zarówno zeznania świadków jak i stron zawierały istotne informacje dotyczące skali i stopnia naruszeń dóbr osobistych powodów, braku rzetelności i staranności dziennikarskiej, a tym samym kwestii odpowiedzialności pozwanych;

e) zaniechaniu dokonania oceny materiału dowodowego w postaci publikacji powielających fragmenty rozmowy powodów w prasie brukowej podczas gdy dowody te obrazują skalę i stopień naruszeń dóbr osobistych powodów;

f) sprzecznym z zasadami doświadczenia życiowego ustalenie, że okładka i tytuł publikacji Kupią, sprzedają, zdradzą, zniszczą w połączeniu z danymi i wizerunkiem powodów nie naruszała ich dóbr osobistych podczas gdy zasady doświadczenia życiowego wskazują, że umieszczenie wizerunków powodów w takim kontekście w sposób jednoznaczny prowadziło do utrwalenia w świadomości odbiorcy sensacyjnego przekazu tytułu w połączeniu z osobami powodów;

III. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść rozstrzygnięcia będący wynikiem naruszeń przepisów prawa procesowego polegający na:

1. nieprawidłowym ustaleniu, że pozwani działali w obronie społecznie uzasadnionego interesu a tym samym, że nie doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powodów;

2. nieustaleniu czy pozwani dochowali zasad rzetelności i staranności dziennikarskiej;

3. nieprawidłowym ustaleniu, że ujawnienie pozyskanego w sposób nielegalny materiału nie jest bezprawne, podczas gdy opublikowane rozmowy:

- nie zawierały informacji, których pozwani nie mogli ujawnić w inny sposób aniżeli przez publikowanie stenogramów i rozmów, a ponadto

- zawierały informacje niesprawdzone, opublikowane bez zgody zainteresowanych i bez uprzedniego zwrócenia się do rozmówców,

- zawierały szereg informacji, co do których nie można uznać, aby ich publikacji miała służyć ochronie interesu społecznego,

a ponadto ujawnienie pozyskanego w sposób nielegalny materiału jest penalizowane przez ustawę (art. 267 § 4 k.k.).

Powodowie wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie zgodnie z żądaniem pozwu domagając się ponadto zasądzenia od pozwanych zwrotu kosztów postępowania za obie instancje, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwani wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie od powodów kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie.

Podnoszenie zarzutów naruszenia prawa materialnego ma rację bytu jedynie przy istnieniu w sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych. Prawidłowe zrekonstruowanie stanu faktycznego w sprawie jest niezbędnym warunkiem do zastosowania odpowiednich przepisów prawa materialnego. Ocena, czy dany przepis prawa materialnego został właściwie zastosowany, zależy od uprzednio ustalonego stanu faktycznego. Wtedy dopiero bowiem można ocenić, czy sąd dokonał właściwej subsumcji, to jest ocenił, czy ustalony stan faktyczny „podpada” pod hipotezę określonej normy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 2004 r., IV CK 274/03). Zatem najpierw co do zasady wymagają odniesienia się zarzuty o charakterze procesowym.

Stan faktyczny w kształcie ustalonym przez Sąd Okręgowy, zawarty str. 1 i 2 transkrypcji ustnego uzasadnienia (k.491-492), mimo zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i zarzutów popełnienia błędów w ustaleniach faktycznych, nie jest w istocie kwestionowany. Naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. może polegać na dokonaniu przez sąd oceny dowodów z naruszeniem określonych w nim zasad. Prawidłowe postawienie takiego zarzutu wymaga zatem wskazania konkretnego dowodu przeprowadzonego w sprawie, którego zarzut ten dotyczy i podania, w czym skarżący upatruje wadliwą jego ocenę. Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. winien mieć charakter kauzalny (przyczynowo-skutkowy) i wskazywać na przede wszystkim konkretne konsekwencje wytkniętego błędu dla ustaleń faktycznych i w konsekwencji dla wyniku sprawy. Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa procesowego (por. uchwałę 7 sędziów SN z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 o mocy zasady prawnej, OSNC 2008/6/55).

Procesowe zarzuty apelacji dotyczą w rzeczywistości interpretacji ustalonych faktów i ich znaczenia dla rozstrzygnięcia, w kontekście treści pozwu i stosowanego prawa materialnego. Ustalenia faktyczne w przytoczonym kształcie Sąd Apelacyjny przyjmuje zatem za własne, z wyjątkiem wszakże stwierdzenia Sądu Okręgowego, że A. K. wyjaśniał, iż nie widzi nagannej postawy J. O. w proponowaniu W. A. przejęcia przez Związek Radziecki B.. Wypowiedź powoda na ten temat miała inną treść, przytoczoną zresztą in extenso w artykule opublikowanym w tygodniku (str. 23 akt), kończącą się zdaniem: Gdyby jeszcze sformułował taki zarzut, że w tym okresie spotkań mają dokumenty, że O. proponował A. przejęcie przez Związek Radziecki B. i Okolic, to jest... Można dodać, że następne zdanie, wypowiedziane przez niezidentyfikowanego rozmówcę ale już nieprzytoczone w artykule, potwierdza abstrakcyjny i ironiczny charakter uwagi powoda: ha ha ze zwierzyną i znajomymi.. (nagranie 09:22).

Z pierwszej postaci zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wynika jednoznacznie, o którą publikację chodzi. Niemniej rację mają skarżący, o ile chodzi o nagranie zamieszczone na stronach internetowych. Należy w tym miejscu, uzupełniając zarazem ustalenia faktyczne Sąd Okręgowego, przytoczyć przykładowe wypowiedzi jakie znalazły się w nagraniu opublikowanym na stronach internetowych, o charakterze wyłącznie osobistym, bez jakichkolwiek wątków czy odniesień do spraw publicznych. Dotyczyły one zarówno R. K.: po W. chodzi taka plotka, że kobitki się podrywa na R.”, sam powód stwierdził: kobity lecą na mnie, z kolei powód A. K. stwierdził m.in.: „mało poderwałem dzięki tobie, na dyskotekach, w różnych klubach. Powód R. K. ponadto wspominał niską blondynkę z K. zabiegającą o kontakt z nim, wobec czego wzbudziła podejrzenie, że jest „prowokatorką”. Z kolei A. K. opowiadał o dziewczynie na Ukrainie”, która była „bardzo sympatyczna, zgrabna i tak dalej (...) Miła rozmowa a ona do mnie mówi same komplementy. I mówi panie(...) ja powiem szczerze, ja w moim życiu kocham, zakochałam się tylko w dwóch mężczyznach: to jest pan i mój ojciec. Mówię idź sobie z chłopcami na dyskotekę. Cóż ja mogę powiedzieć. Dobra, ok. Pewno chciała jak najlepiej. Natomiast wyszło jak wyszło”. Charakter ściśle prywatny miała też uwaga A. K., który prosił, aby R. K., gdyby rozmawiał z jego żoną, nie ujawniał treści rozmowy, lecz powiedział, że na spotkaniu było dużo ludzi i że rozmawiano na tematy polityczne. Powyższe okoliczności są niesporne, wynikają z treści opublikowanego nagrania (k.299). Materiał upubliczniony w tygodniku natomiast porusza tylko wątki

mające związek ze sprawami publicznymi lub ich wprost dotyczące, ważne dla debaty publicznej. Zakwalifikowanie ujawnionych rozmów ze względu na ich treść nie przesądza czy doszło do naruszenia dóbr osobistych o jakich mowa w pozwie, a precyzyjnie w tekstach przeprosin. Naruszenie prywatności i tajemnicy rozmowy nastąpiło poprzez rozpowszechnienie części nagrania zawierającego prywatną, nagraną z ukrycia rozmowę. Prywatność może zostać

naruszona przez każde działanie o charakterze informacyjnym. Nie jest nawet istotne przy tym, czy rozpowszechniana informacja jest prawdziwa, czy też fałszywa.

Druga postać zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. (II.b) ma uzasadnione podstawy. Celowe wydaje się w tym kontekście przede wszystkim ponowne przypomnienie fragmentu stwierdzenia wieńczącego tekst opublikowany w tygodniku: Nie zdecydowaliśmy się na ujawnienie wszystkich wątków rozmowy. Część dotyczy bowiem spraw obyczajowych, zdrowotnych, intymnych. Publikujemy te fragmenty, których ujawnienie leży w naszej opinii w interesie publicznym. (k.23v.). Podzielając taki sposób realizacji obowiązku staranności i rzetelności dziennikarskiej, o których mowa w art. 12 ust. 1 ustawy – Prawo prasowe, Sąd Apelacyjny stwierdza, że słusznie powodowie kwestionują odejście przez pozwanych od zadeklarowanego sposobu postępowania, z powołaniem się na pozaprawną przesłankę „możliwego zarzutu manipulacji”. Chęć uwiarygodnienia tekstu nagraniem ze względu na spodziewane zarzuty, nie usprawiedliwia rezygnacji z wywiązania się z obowiązku zaniechania upublicznienia nielegalnie nagranej prywatnej rozmowy, zawierającej wypowiedzi nie mające związku z działalnością publiczną. Takie działanie pozwanych podjęte zostało w ich interesie (wydawcy i redaktora naczelnego), a nie w interesie publicznym. Można dodać, że argumentacja o zaprzeczeniu prawdziwości tekstu przez R. K. zupełnie pomija brak reakcji ze strony A. K., który w rezultacie miałby zdaniem pozwanych ponosić - jak się wydaje - konsekwencje wypowiedzi współpowoda. Użyty przez pozwanych środek, tj. publikacja nagrania, nie był proporcjonalny do osiągnięcia celu na jaki wskazali pozwani, a więc poinformowania opinii publicznej o wątkach rozmowy dotyczących spraw publicznych.

Trzecią i szóstą postać zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. (II.c,f) trzeba rozpatrywać ze zwróceniem uwagi na zakres powództwa. Pod osąd zostało w tej sprawie poddane roszczenie dotyczące ochrony prawa do prywatności, wyboru rozmówcy i tajemnicy rozmowy, co jednoznacznie wynika z tekstów przeprosin sformułowanych przez stronę powodową, jak również z uzasadnienia pozwu (punkt II.). Chodzi tu o prywatność informacyjną, a więc prawo do wybiórczego ujawniania informacji, w szczególności prawo do niedzielenia się poglądami i zachowaniami uzewnętrznianymi w gronie wybranych osób z ogółem społeczeństwa, lub choćby jego częścią, stanowiącą czytelników takich czy innych mediów. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 20 kwietnia 2002 r., K 41/02 (OTK-A 2002/6/83) wyjaśnił, że ochrona życia prywatnego, gwarantowana w art. 41 Konstytucji, obejmuje także autonomię informacyjną (art. 51 Konstytucji), oznaczającą prawo od samodzielnego decydowania o ujawnieniu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do sprawowania kontroli nad takimi informacjami, jeśli znajdują się w posiadaniu innych podmiotów.

Treść ujawnionych rozmów musiała więc podlegać ocenie w takiej właśnie płaszczyźnie, a nie np. ze względu na ewentualne naruszenie innych dóbr osobistych, jak godność (cześć wewnętrzna) czy dobre imię (cześć zewnętrzna), których naruszenia Sąd Okręgowy się nie dopatrzył, wszakże po dokonaniu wykraczającej ponad potrzebę, analizy i oceny opublikowanych wypowiedzi, a w jej ramach poczynieniu uwag wartościujących przykładowe stwierdzenia powodów, dotyczące wyłącznie spraw niezwiązanych z działalnością publiczną, np. o pozytywnym wydźwięku wypowiedzi R. K., że kobiety lecą na niego, czy wypowiedzi powodów na temat żon. W kontekście podstawy roszczenia nie ma przesądzającego znaczenia dla zasady odpowiedzialności, czy powodowie – jak stwierdził dość niefortunnie Sąd Okręgowy – „samej treści rozmowy absolutnie nie mają powodu się wstydzic.”

Wobec opisaney wyżej podstawy żądania trzeba jednak podzielić ocenę Sądu I instancji, że nie można mówić o zasadności powództwa wskutek błędnego przypisania A. K. wypowiedzi dotyczącej D. T.. Nie doszło w ten sposób do naruszenia prywatności, prawa do wyboru rozmówcy, ani tajemnicy rozmowy. Jednocześnie nie można mówić o naruszeniu któregokolwiek z wymienionych dóbr za sprawą okładki tygodnika. Zarzut II.f nie zawiera zresztą wyjaśnienia jak jego treść ma się do treści pozwu – w jaki sposób którekolwiek z wymienionych dóbr osobistych mogło zostać naruszone wskutek „utrwalenia w świadomości odbiorcy sensacyjnego przekazu tytułu w połączeniu z osobami powodów”. Sąd Apelacyjny nie dostrzega takiego związku. Poza tym nawet średnio uważny czytelnik musiał zauważyć, że tytuł nie odnosi się do powodów. Trzeba jeszcze podkreślić, że nie jest przedmiotem tej sprawy ochrona prawa do wizerunku.

Zarzuty pominięcia zeznań świadków i powodów, a także publikacji powielających rozmowy powodów w prasie brukowej, zostały sformułowane bardzo ogólnie (II.d,e). Pierwszy z nich nie wskazuje na żadne konkretne zeznania a obydwaj niejasno odwołują się do „skali i stopnia naruszeń dóbr osobistych powodów”. Wystarczy wobec tego stwierdzić, że dowody te świadczą o tym, że upublicznienie fragmentów rozmowy było dla obu powodów i ich najbliższych przykrym przeżyciem, tym bardziej, że jej fragmenty były dalej rozpowszechniane na stronach internetowych: (...)

Zarzuty sformułowane w punkcie III. apelacji dotyczą w istocie stosowania prawa materialnego i dlatego celowe wydaje się odniesienie się do nich łączne z zarzutami wymienionymi w punkcie I.

Zagadnieniem, czy upublicznienie treści prywatnej rozmowy uprawnionych, która została zarejestrowana w wyniku nielegalnego podsłuchu samo w sobie może stanowić naruszenie dóbr osobistych uczestników takiej rozmowy, zajął się już Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu postanowienia z dnia 27 kwietnia 2016 r. o udzieleniu zabezpieczenia przed wszczęciem niniejszego procesu, w sprawie I ACz 1879/15. Także Sąd rozpoznający sprawę w wyniku apelacji powodów odwołuje się w tej mierze do stanowiska Sądu Najwyższego zajętego w wyroku z dnia 13 listopada 2002r., I CKN 1150/00, że przepisy regulujące podsłuch procesowy i podsłuch operacyjny, uznawane powszechnie za okoliczności wyłączające bezprawność podsłuchu, należy traktować jako istotną wskazówkę przy ocenie wyłączenia bezprawności w innych wypadkach podsłuchu, ponieważ świadczą one o tym, w jakich sytuacjach sam ustawodawca dopuszcza możliwość wyłączenia tajemnicy komunikowania się. Prawo swobodnego komunikowania się i ochrony jego tajemnicy zostało zagwarantowane w art. 49 Konstytucji RP. Z tego uprawnienia wynika między innymi zakaz stosowania podsłuchu czy też wchodzenia w inny sposób w krąg wiadomości dotyczących życia, interesów i działań innych osób. Prawo to może być ograniczone jedynie przypadkami przewidzianymi w ustawie, przy zastosowaniu procedury określonej w ustawie, musi odbywać się za zezwoleniem właściwych organów. Ograniczenie to jest podyktowane nadrzędnym interesem publicznym. Zatem, skoro Państwo ograniczone jest w możliwości ingerencji w tę sferę praw i wolności człowieka, to stwierdzić należy, że osoby fizyczne taką możliwością co do zasady w ogóle nie dysponują. Wydaje się jeszcze celowe zwrócenie uwagi na szczególne znaczenie ścisłej reglamentacji prawa do stosowania podsłuchów w czasach, kiedy postęp techniczny znacznie ułatwia takie działania – stają się one dostępne właściwie dla każdego. Przestrzeganie barier prawnych ma więc bardzo istotne znaczenie.

Jednoznaczne wsparcie dla stwierdzenia naruszenia w tym wypadku wskazanych na wstępie dóbr osobistych (za wyjątkiem prawa do wyboru rozmówcy, o czym będzie mowa dalej) stanowi, poza treścią art. 24 k.c., treść art. 267 k.k. Zgodnie z § 1 i 3 tego artykułu podlega karze kto w celu uzyskania informacji, do której nie jest uprawniony, zakłada lub posługuje się urządzeniem podsłuchowym, wizualnym albo innym urządzeniem lub oprogramowaniem. Z kolei § 4 stanowi, że tej samej karze podlega, kto informację uzyskaną w sposób określony w § 1-3 ujawnia innej osobie. W piśmiennictwie nie budzi wątpliwości, że przestępstwo z art. 267 § 4 k.k. ma charakter powszechny. Może je popełnić zarówno ten, kto sam uzyskał informacje w sposób określony w § 1, 2 lub 3 tego artykułu, jak i ten, kto ujawnia informacje uzyskane w ten sposób przez inną osobę (por. M. Kalitowski [w:] Kodeks karny, red. M. Filar, s. 1472). Sprawca przestępstwa z art. 267 § 4 nie musi otrzymać ujawnionych następnie informacji bezpośrednio od osoby, która w sposób bezprawny je uzyskała. Zakaz ujawniania tak uzyskanych informacji dotyczy więc każdego, do kogo informacje te dotarły. Nie wdając się w ocenę działania pozwanych w aspekcie prawnokarnym, Sąd Apelacyjny jednoznacznie potwierdza, mając na uwadze m.in. wskazane przepisy, że ujawnianie informacji uzyskanych w drodze niedozwolonych prawem podsłuchów jest co do zasady bezprawne w polskim porządku prawnym. Niepotrzebne było dla wyciągnięcia takiego wniosku posilkowanie się przykładowymi wyrokami skazującymi osoby które dokonywały podsłuchów, zaoferowanymi w toku postępowania apelacyjnego przez powodów. Poza tym dowody te nie dotyczyły okoliczności faktycznych związanych z niniejszą sprawą. Dlatego Sąd Apelacyjny oddalił wnioski dowodowe powodów.

W odpowiedzi na apelację pozwani wskazali na konflikt pomiędzy prawem do prywatności a swobodą wypowiedzi prasowej, akcentując w okolicznościach sprawy przewagę swobody dziennikarskiej (k.120). Racje które przemawiają za takim stanowiskiem, w całości zaaprobowane przez Sąd I instancji i podzielane przez Sąd Apelacyjny, nie mogą w

jednakowej mierze odnosić się do tekstu opublikowanego w tygodniku, zawierającego cytaty z wypowiedzi powodów nawiązujące do spraw publicznych i z tej przyczyny budzących zrozumiałe, społeczne zainteresowanie, co do nagrania opublikowanego na portalach internetowych, obejmującego rozmowy na różne tematy, osobiste, niezwiązane z takimi tematami.

Jak się przyjmuje w doktrynie prawa, jeśli chodzi o związek opublikowanych przez media informacji o jednostce a obszarem jej działalności publicznej możliwe jest wyróżnienie dwóch kategorii informacji: po pierwsze są to informacje dotyczące wprost działalności publicznej jednostki a po drugie, pozostających z nią w stosunku funkcjonalnej zależności. Informacje zamieszczone w tygodniku (...) nie wykraczają poza tak określone ramy, wyznaczające prawo dziennikarzy do publikowania informacji z uwzględnieniem treści art. 14 ust. 6 ustawy – Prawo prasowe, przy uwzględnieniu obowiązku posłużenia się odpowiednią formą i środkami wyrazu, niezbędnymi z punktu widzenia założonego celu publikacji. Inaczej ma się sprawa z nagraniem, co zresztą dostrzegli pozwani na etapie opublikowania wybranych wypowiedzi w czasopiśmie, a czego wyrazem był komentarz zamieszczony pod artykułem. Opublikowanie części nagrania (około 43 minuty) naruszyło równowagę jaka powinna być zachowana pomiędzy prawem do prywatności (art. 8 EKPC) i swobodą wypowiedzi (art. 10 EKPC).

Także zatem w opinii Sądu drugiej instancji ujawnienie treści rozmów w zakresie pierwotnie ustalonym przez pozwanych na użytek publikacji w tygodniku leżało w interesie publicznym, z przyczyn podanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Artykuł prasowy w (...) stanowił cytaty i komentarz do rozmowy prowadzonej przez powodów, istotnych z punktu widzenia interesu społecznego. Były Minister Spraw Wewnętrznych R. K. poruszył wątek korupcji na wysokim szczeblu władzy państwowej - w Ministerstwie Obrony Narodowej oraz wskazał na swoje wpływy w kierownictwach służb specjalnych. Zainteresowanie społeczeństwa tą tematyką mogło być ponadprzeciętne, ponieważ w czasie gdy miała mieć miejsce rozmowa R. K. z generałem N. prowadzone były prace nad Programem Rozwoju Sił Zbrojnych w latach 2013-2022. Program ten zakładał bardzo kosztowne, wielomiliardowe zakupy na potrzeby modernizacji armii (uchwała Rady Ministrów z dnia 17 września 2013 r. w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Priorytetowe Zadania Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach programów operacyjnych”, (...)). Z kolei były Prezydent RP A. K. dokonał bardzo jednoznacznej, krytycznej oceny funkcjonowania instytucji państwowych, takich jak Prokuratura, służby specjalne oraz telewizja publiczna. Opisywał również przyczyny tzw. „afery O.”, wskazując na udział szefa Urzędu Ochrony Państwa w jej powstaniu. Wszystkie te wypowiedzi traktowały o ważnych społecznie kwestiach i pochodziły od osób, które sprawowały w nieodległej przeszłości wyjątkowo ważne funkcje państwowe, co wiąże się z m.in. dostępem do informacji nieznanymi ogółowi społeczeństwa. W tej sytuacji trudno byłoby wymagać milczenia od redaktora naczelnego tygodnika o charakterze opiniotwórczym (jego wydawcy), w którego posiadaniu znalazły się wiarygodne co do autentyczności, nagrania rozmów.

Na dopuszczalność ograniczenia ochrony dóbr osobistych ze względu na interes publiczny wskazywał niejednokrotnie w swoich orzeczeniach Sąd Najwyższy. Są to wprawdzie głównie wypowiedzi na tle nieco odmiennych stanów faktycznych, bo dotyczących granic akceptowalnej krytyki, ale istotne jest kryterium dopuszczalności publikacji ze względu na interes publiczny. W szczególności należy więc zwrócić uwagę na uchwałę 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 (OSNC 2005/7-8/114), zgodnie z którą wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza. Prawdziwość informacji prasowej nie przesądza o braku bezprawności naruszenia dobra osobistego. Konieczną przesłanką uchylecia bezprawności jest działanie w uzasadnionym interesie społecznym (wyrok SN z 14 czerwca 2012 r., I CSK 506/11, por. też wyrok SN z 21 maja 2015 r., IV CSK 557/14). Działanie w interesie publicznym jako przesłanka wyłączenia bezprawności działania naruszydela dobra osobistego nie oznacza jednak pozbawienia osób publicznych prawa do prywatności (por. wyrok SN z dnia 11 maja 2007 r., I CSK 47/07). Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 marca 1986r., I CR 4/86, prawo społeczeństwa do informacji nie obejmuje informacji dotyczących sfery intymnej.

W wyroku z dnia 4 czerwca 2009 r. Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, na który powoływał się pozwany w odpowiedzi na apelację (Standard Verlags GmbH v. Austria, skarga nr 21277/05), Trybunał podniósł, że kryterium rozstrzygnięcia konfliktu dwóch wartości: wolności prasy i prawa do prywatności jest wkład danego artykułu (materiału prasowego) w debatę publiczną w interesie ogólnym. Należy zatem każdorazowo badać czy interes ogólny, któremu służyć miało przekazanie lub ujawnienie określonych treści do publicznej wiadomości, nie był ważniejszy od interesu prywatnego (Stoll przeciwko Szwajcarii, wyrok ETPCz z 25 kwietnia 2006 r., skarga nr 69698/01). Podsumowując, opublikowanie nagrania audio wzbudziło zainteresowanie w odniesieniu do treści dotyczących życia prywatnego powodów, o czym świadczą liczne artykuły tzw. „prasy kolorowej”. Wkład w debatę publiczną w zakresie istotnym dla społeczeństwa miał natomiast już wcześniejszy artykuł w tygodniku, w którym ujawniono ważne dla opinii publicznej wątki nagranej rozmowy. W tym zakresie kontekst i treść rozmowy były wyraźnie polityczne i dlatego ich ujawnienie nie może być kwestionowane z powołaniem na prawo do prywatności czy tajemnicy rozmowy (por. Radio Twist a.s. v. Słowacja, wyrok ETPCz z 19 grudnia 2006 r., skarga 62202/00).

Sam fakt częściowego zaprzeczenia przez R. K. treści opublikowanych w tygodniku wypowiedzi, mimo, że w kwestiach najbardziej istotnych (korupcja w MON), nie uzasadniał ujawnienia nagrania obejmującego także rozmowę na tematy osobiste. Ujawnienie to nie było podyktowane interesem publicznym (jak już stwierdzono wyżej) i nie było konieczne dla zrealizowania celu rzetelnego informowania społeczeństwa o jakim mowa w art. 1 ustawy – Prawo prasowe.

Zakres uwzględnienia racji skarżących przekłada się na treść rozstrzygnięcia. Apelacja została więc uwzględniona jeśli chodzi o przeproszenie za naruszenie prawa do prywatności i tajemnicy rozmowy w drodze opublikowania nagrań, oraz nakazanie ich usunięcia wraz z komentarzami, ze stron internetowych – bez względu na sposób wykonania postanowienia o zabezpieczeniu, gdyż miało ono moc wiążącą tylko przez czas trwania procesu.

To sąd ostatecznie decyduje o miejscu, liczbie i sposobie publikacji oświadczeń o przeproszeniu stosownie do okoliczności konkretnego przypadku, równoważąc interesy pokrzywdzonego z jednej strony, aby zapewnić mu najszersze i najbardziej satysfakcjonujące zadośćuczynienie moralne oraz pozwanego z drugiej strony tak, aby z kolei nie stosować wobec niego nadmiernej i nieusprawiedliwionej okolicznościami danego przypadku represji (por. wyrok SN z 17 maja 2013 r., I CSK 540/12). Za adekwatne uznał Sąd Apelacyjny w tym przypadku opublikowanie przeprosin tylko na stronie (...) ponieważ tylko w tym zakresie pozwani są odpowiedzialni za naruszenie prywatności i tajemnicy rozmowy. Nie mogą ponosić odpowiedzialności za działania innych podmiotów. Nie zostało zresztą wykazane, aby grona czytelników pozostałych portali pokrywały się choćby częściowo z użytkownikami portalu (...) albo by zamieszczenie oświadczeń na stronie internetowej (...) nie mogło doprowadzić do pełnej realizacji kompensacyjnej funkcji przeprosin.

Mimo skonkretyzowania przez powodów żądania dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych przez złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie, sąd orzekający nie jest ściśle związany wskazaną przez stronę powodową treścią oświadczenia. Przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia, co prowadzi do wniosku, że sąd może kształtować treść oświadczenia także przez ograniczenie jej zakresu czy uściślenie sformułowań (por. cyt. wyrok SN z 17 maja 2013 r. oraz wyroki SN: z 13 kwietnia 2007 r., I CSK 28/07 i z 11 lutego 2011 r., I CSK 334/10). Mając powyższe na uwadze, stosując art. 24 w zw. z art. 23 k.c., Sąd zobowiązał każdego z pozwanych do opublikowania oświadczenia przeprosin za bezprawne naruszenie prawa każdego z powodów do prywatności i tajemnicy rozmowy poprzez złożenie oświadczenia w sposób czytelny, to jest czarną czcionką na białym tle i umieszczenie oświadczenia w ramce. Oświadczenie powinno pozostać na stronie przez 7 dni. Okres ten odpowiada żądaniu i jest odpowiedni do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powodów.

Ponieważ oświadczenie o przeproszeniu ma być opublikowane w internecie, to nie było możliwe posługiwanie się parametrami właściwymi dla publikacji w formie papierowej (rozmiarem czcionki). Skoro strona może być wyświetlana na małym lub dużym monitorze, z lepszą lub gorszą rozdzielczością, przy posłużeniu się rozmiarem czcionki powstałby problem z wykonaniem wyroku. W takim wypadku właściwe byłoby wskazanie na rozmiar w pikselach, ponieważ jednak powodowie nie posłużyli się takimi wielkościami, rozmiar publikacji Sąd pozostawił

stronie pozwanej, zaznaczając, że ma być umieszczona w ramce, na stronie głównej (nieadekwatne byłoby wskazanie na stronę pierwszą na portalu internetowym, jak chcieli powodowie), czarną czcionką na białym tle, co spełnia postulowany przez skarżących wymóg czytelności, sam w sobie niedookreślony i względny. Umieszczenie w ramce spełnia z kolei postulat wyeksponowania tekstu. Nie było podstaw do uwzględnienia żądania mającego zapobiec różnym zabiegom formalnym, które umniejszałyby znaczenie przeprosin. Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się racji, które przemawiałyby za koniecznością stosowania w tym wypadku takich obostrzeń. Przede wszystkim powodowie nie wykazali istnienia takiej potrzeby.

Należy w tym miejscu wyjaśnić, że Sąd nie uwzględnił żądania przeproszenia za naruszenie prawa do wyboru rozmówcy, gdyż publikacje w żaden sposób nie ingerują w taki wybór powodów. Ich rozmówcami były osoby obecne na spotkaniu w restauracji i nikt poza nimi. Sąd pominął nadto niekonieczne w kontekście celu publikacji mającej usunąć skutki naruszenia prawa do prywatności i tajemnicy rozmowy, odwoływanie się do wartości konstytucyjnych. Za niecelowe i nadmiernie obciążające pozwanych uznał Sąd również oświadczenie „o wyrażeniu ubolewania z powodu krzywdzących publikacji”. Byłoby to w istocie powtórne przeproszenie, nie zmieniające sensu zdania poprzedzającego, wystarczająco jednoznaczne w swej treści.

Współmierne do naruszenia dobra osobistego pozostaje także nakazanie pozwanym usunięcia nagrania wraz z komentarzami z portali internetowych, na których nagranie zostało opublikowane, tj. z portalu (...) oraz oficjalnego konta (...) na (...). Złożenie w/w oświadczenia, jak również usunięcie nagrań, będzie stanowiło zdaniem Sądu Apelacyjnego wystarczającą ochronę w kontekście podstawy żądania pozwu.

Sąd nie uwzględnił wniosku powodów o otwarciu rozprawy na nowo, już dlatego, że trudno przyjąć, że nie mogli oni wcześniej uzyskać zrzutu z ekranu o treści takiej jak w oferowanym dowodzie. W tej sytuacji dowód ten, spóźniony w sposób kwalifikowany, bo zgłoszony nawet po zamknięciu rozprawy, nie mógł być uwzględniony.

Żaden dowód ani nawet twierdzenia powodów, nie odnosiły się do żądania upoważnienia do zastępczego wykonania wyroku na koszt pozwanych. Roszczenie w tym zakresie pozostało więc oddalone. Tym bardziej, że co do zasady upoważnienie do zastępczego wykonania, zamiast oraz na koszt pozwanych, nasuwa poważne wątpliwości. Art. 480 k.c. przewiduje możliwość żądania przez wierzyciela upoważnienia do zastępczego wykonania wymagalnego już świadczenia. Tymczasem świadczenie z art. 24 k.c. jest jeszcze niewymagalne w dacie wydania wyroku uwzględniającego powództwo oparte na tym przepisie. Trudno też doszukać się podstawy prawnej uwzględnienia powództwa w tej części w art. 1049 k.p.c., który dotyczy postępowania egzekucyjnego i stosowany jest przez sąd rejonowy, działający na wniosek wierzyciela o przeprowadzenie egzekucji (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia z dnia 7 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1096/12). Mechanizm przewidziany w art. 1049 k.p.c. zakłada, że przed upoważnieniem wierzyciela, sąd egzekucyjny zobowiązany jest wyznaczyć dłużnikowi dalszy termin na spełnienie zastępowalnego świadczenia. Egzekucyjny sposób przymusowego wykonywania takiego obowiązku przez dłużnika, przewidziany art. 1049 k.p.c., spowodował więc odejście ze strony sądów od praktyki udzielania tego rodzaju upoważnienia dla wierzyciela co do zastępczego wykonania takiej czynności zamiast dłużnika w sprawie o ochronę niemajątkową przewidzianą art. 24 § 1 k.c. Także jednak jeśliby podzielić stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego z dnia z dnia 6 października 1972r., I CR 274/72, że sąd może zamieścić upoważnienie do ogłoszenia przeproszenia w sentencji wyroku ze względu na zbędne komplikacje wiążące się z prowadzeniem postępowania egzekucyjnego, to należy raz jeszcze zaznaczyć, że powodowie poprzestali jedynie na żądaniu upoważnienia do wykonania zastępczego, nie wywodząc z powołaniem konkretnych okoliczności, że taka potrzeba może zaistnieć. Zatem i w takim przypadku żądanie w tym zakresie nie mogło zostać uwzględnione.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił również roszczenia zakazowego, gdyż jego zasadność nie została wykazana. Roszczenie o zaniechanie przysługuje przede wszystkim w wypadku, gdy doszło już do naruszenia dobra osobistego, ale istnieje zagrożenie dalszych naruszeń w przyszłości. Tymczasem istotą tego sporu była ocena przeszłego, jednorazowego zachowania pozwanych i utrzymywania jego skutków (utrzymywania publikacji na stronie internetowej). Powodowie ani nie twierdzili, ani tym bardziej nie wykazali, że zachodzi uzasadniona obawa o dokonanie powtórnych/dalszych naruszeń prywatności przez pozwanych, czy to za sprawą kolejnych publikacji, czy też – tym bardziej – opublikowania

większej części rozmowy lub jej całości. Sąd Apelacyjny nie stwierdził więc zagrożenia działaniem w rozumieniu art. 24 k.c.

Nieuwzględnienie roszczenia o zasądzenie zadośćuczynienia, stanowiącego fakultatywny środek ochrony dóbr osobistych, wynika z podzielenia w znacznej mierze argumentów strony pozwanej, w szczególności odwołujących się do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i potrzeby niedopuszczenia w stosunku do prasy do tzw. „efektu mrożącego”. Sąd nie ma obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. w każdym przypadku naruszenia dóbr osobistych. Przy stosowaniu tego przepisu bierze się pod uwagę całokształt okoliczności faktycznych, w tym winę sprawcy naruszenia dóbr osobistych i jej stopień oraz rodzaj naruszonego dobra (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05, OSNP 2007/7-8/101). W ocenie Sądu Apelacyjnego całokształt okoliczności tej sprawy przemawiał za odstąpieniem od zasądzenia zadośćuczynienia. Oceniając winę Sąd wziął pod uwagę okoliczności wskazywane przez pozwanych, w tym cel opublikowania nagrania i staranie (choć niewystarczające) uniknięcia publikowania treści nie pozostających w związku ze sprawami publicznymi. Należało mieć i to na uwadze, że treść przeprosin z konieczności nie oddaje ściśle zakresu w jakim doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych, gdyż nie odnosi się do poszczególnych nagranych wypowiedzi, a jak to już wyjaśniono, upublicznienie niektórych z nich podyktowane było interesem publicznym. Wydaje się również celowe zwrócenie uwagi na pominięcie w apelacji kwestii zadośćuczynienia, jeśli nie liczyć samego tylko postawienia zarzutu naruszenia art. 488 k.c. w zw. z art. 24 k.c., w którego treści nie ma mowy o kompensacie majątkowej. Skarżący jedynie w końcowej części uzasadnienia apelacji stwierdzili, że dochodzona wysokość zadośćuczynienia jest adekwatna do okoliczności sprawy, w tym sytuacji majątkowej strony pozwanej, jednak bez rzeczowego nawiązania do kwestii krzywdy. Powodowie nie przedstawili więc argumentów, które przemawiałyby za uwzględnieniem, nawet co do zasady i w niewielkiej kwocie, powództwa o zasądzenie na podstawie art. 448 k.c. w zw. z art. 24 k.c. Zdaniem Sądu Apelacyjnego niemajątkowe środki ochrony spełnią w wystarczającym stopniu funkcję kompensacyjną w stosunku do obu powodów.

Wobec częściowego uwzględnienia apelacji i zarazem także powództwa, koszty procesu za obie instancje zostały między stronami wzajemnie zniesione przy zastosowaniu art. 100 k.p.c.

Robert Obrębski Bogdan Świerczakowski Bernard Chazan